Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 16 (548).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszed. nie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 17 kwietnia 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Dnia 18 kwietnia o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej, Pomorska 16, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Partji, z udziałem tow. Ziemięckiego.

Robotnicy! Pamiętajcie o Święcie 1-go Maja!

Święto 1-go Maja zbliża się.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Zbliża się dzień 1 Maja, dzień wyznaczony wolą zorganizowanego proletarjatu całego świata dla policzenia szeregów walczącego ludu i demonstrowania w myśl żądań socjalizmu międzynarodowego.

Polski robotnik święci dzień 1 Maja uroczyście. Walczył o to swoje święto krwawo z przemocą carską, nie dał go sobie odebrać ani groźbą krwi rozlewu, ani obłudnemi kazaniami wrogów ludu. Nie zdradził majowego sztandaru, gdy śmierć zaglądała w oczy demonstrującym robotnikom, nie poszedł na lep obłudnych frazesów burżuazyjnych; **1 Maja był i pozostał w Polsce dniem zorganizowanego robotnika!**

I dzisiaj w czasie bezrobocia i niedoli klasy pracującej, w dniach kryzysu gospodarczego i głodu masowego, nie damy sobie wyrwać z rąk sztandaru dnia majowego, lecz jeszcze ściślej zewrzemy nasze szeregi, **aby okazać siłę robotnika polskiego walczącego o socjalizm, o wolność ludu w wolnej Polsce i o to, aby Polska dała pracę i chleb ludowi pracującemu!**

Siedmioletnie rządy klas posiadających w Polsce doprowadziły kraj **do potwornych stosunków.** Obciążono biedne, pracujące masy ludowe największymi podatkami spożywczymi, podczas gdy samolubne klasy posiadające żądały i otrzymywały od państwa pieniądze i wszelką pomoc, a same nie chciały ponosić ciężarów publicznych. Doszło do tego, że ci co krwią swoją obronili **niepodległość Polski a pracą swoją ją utrzymywali, dzisiaj nie mają pracy i jako bezrobotni skazani na nędzną pomoc,** którą tracą po kilkunastu tygodniach. Krocie tysięcy ludzi pracujących przymierają głodem, drugie krocie tysięcy pracują zaledwie kilka dni w tygodniu i cierpią niedostatek. A równocześnie **bezprawie i krzywdzenie na każdym kroku pracującego człowieka** jest tłem, na którem rosną nadużycia i kradzieże, ucisk narodów na kresach, upadek wszelkiej rozumnej myśli państwowej.

To rozpaczliwe położenie robotnika polskiego chcą wyzyskać dla swoich celów **komuniści.** Kierowani rozkazami z Moskwy, wspomagani pieniędzmi, wydartymi ginącemu z głodu chłopu rosyjskiemu, **wyzyskują komuniści gniew robotnika, aby go popchnąć do krwawych rozruchów, których celu nie mogą i nie śmią pokazać.** Sam zamęt, samo osłabienie Polski już uważają za powód do pochwalenia się swoim rosyjskim panom, że zrujnowaną zbiednialą zrozpaczoną Polskę przyprowadzą do stóp Moskwy i uczynią z ziemi polskiej pokorną prowincję rosyjską, jak to było kiedyś za czasów zaborczego caratu!

Podburzają głodnych, rzucają ich **na bagnety i kule policyjne i w ten sposób dają reakcji polskiej „zwycięstwo" nad uwiedzionym ludem! Ta lichwa krwią robotniczą prowadzona w Polsce dla celów rosyjskich musi ustać!**

Robotnik polski zorganizowany w Polskiej Partji Socjalistycznej i w Związkach zawodowych, jest już dziś potęgą w kraju i może dążyć do **rządu włościańsko-robotniczego,** który weźmie w swe ręce władzę w imię najświętszych interesów ludzi pracujących wsi i miast i skieruje Polskę na drogę, której celem jest **Niepodległa Republika Socjalistyczna!**

TOWARZYSZE!

Demonstracja 1 Maja ma być **przeglądem sił naszych, walczących o tę przyszłość.** Nie bezsumienne podburzanie do przelewu krwi robotniczej, nie dawanie pola do krwawych „zwycięstw" policyjnych, nie awantury czynione dla zadowolenia władców Moskwy, lecz **okazanie rzeczywistej potęgi i świadomości robotniczych szeregów polskich, lecz zorganizowana walka o żądania robotnicze** — oto cel nasz w dniu uroczystości majowej!

Obok komunistycznych lichwiarzy, kupczących krwią polskiego robotnika, próbują rozwinąć swoją działalność różni komedjanci przewrotu burżuazyjnego, różni **FASZYŚCI i MONARCHIŚCI,** którzy stoją na służbie kapitalistów, chcą odebrać robotnikowi prawo powszechnego głosowania, 8-godzinny dzień pracy, Kasy chorych i wszelką opiekę społeczną a dać mu w zamian **uderzenia bata dyktatorskiego lub komedję królewskiej korony,** otoczonej tłumem darmozjadów i lokai. Wzgardliwą tę hołotę należy przepędzić kopnięciem, bo na nic lepszego nie zasługuje.

Łamią nad robotnikiem ręce i raczą go morałami i obłudnemi kazaniami także różni **świętoszkowie,** którzy głodnym masom doradzają cierpliwość i obiecują — **nagrodę po śmierci...** I ci są niczem innem, jak **przednią strażą bankrutującego kapitalizmu.** Wreszcie próbują robotnika od świętowania 1 Maja odwieść **przeróżni nacjonaliści,** których nikt nie widział, gdy trzeba było walczyć o niepodległość i nikt nie zobaczy ich w szeregach walczących o lepszą przyszłość Polski.

Odrzućcie te wszystkie fałsze! stańcie w dniu 1 maja jak jeden mąż pod czerwonym sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej!

Na podstawie wskazówek władz partyjnych, poczyńcie wszelkie przygotowania, aby święto 1 Maja odbyło się w sposób jaknajbardziej **imponujący, uroczysty i potężny,** godny wielkiej sprawy ludu pracującego.

NIECH ŻYJE 1 MAJ!

NIECH ŻYJE WOLNY POLSKI LUD!

NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 10 kwietnia 1926 r.

Tydzień polityki polskiej

Katastrofalna sytuacja gospodarcza kraju a ataki burżuazji na P. P. Sowskie drogi wyjścia.

Prasa kapitalistyczno-burżuazyjna w ostatnich dniach rzuciła pod adresem P. P. S. oskarżenie, że walcząc przeciw redukcji poborów pracowniczych i o kredyty na uruchomienie robót publicznych i budowlanych, partja nasza usiłuje sprowadzić na państwo powtórzenie się klęski inflacji, klęski nieograniczonego drukowania pieniędzy papierowych. Oskarżenie to, bezwzględnie kłamliwe ma na celu przeciwdziałanie prowadzonej przez posłów socjalistycznych akcji zmierzającej w kierunku zdobycia środków na uratowanie życia gospodarczego kraju przed kompletną ruiną, oraz mas pracujących przed wygłodzeniem. Oczywiście, że jeżeli zjednoczonemu kapitalizmowi uda się obronić swe kasy przed naruszeniem ich zawartości na cele wskazane przez P. P. S., to wtedy niewątpliwie nastąpi inflacja. Za rządów Grabskiego który dusił daninami i podatkami klasy posiadające, prowadziły one pod patronatem Michalskiego zaciekłą walkę przeciw niewygodnemu premjerowi i ministrowi skarbu. Program finansowy Grabskiego był wadliwy; bo nie uwzględniał zupełnie potrzeb gospodarstwa społecznego, lecz miał również dobrą zasadę, że budżet państwa należy opierać na dochodach osiąganych od tych, którzy płacić mogą. Nie podobało się to sferom posiadającym, które płacić nie lubią i dlatego też Grabskiego obalono. Jego następca p. Zdziechowski nie poszedł w ślady poprzednika. Zgodnie z tradycjami wyniesionemi z Lewiatana pozostawił w spokoju klasy posiadające i z zapałem zabrał się do gnębienia mas pracujących. Chciał on położenie gospodarcze poprawić zagraniczną pożyczką, a budżet państwa zrównoważyć redukcją poborów rzesz pracowniczych. Tymczasem nadzieja otrzymania pożyczki zawiodła i pozostała tylko redukcja, a z nią dalszy zastój w przemyśle i bezrobocie. Jednak mimo to, że wszyscy zgodnie stwierdzają pogorszenie się sytuacji w państwie za rządów p. Zdziechowskiego, klasy posiadające nietylko nie atakują ministra skarbu, lecz przeciwnie bronią go wytrwale. A bronią go dlatego, że chciałby on jeszcze dobrać się do mających dotychczas pracę resztek robotniczych w celu przedłużenia im czasu pracy, odebrania urlopów i zniszczenia ubezpieczeń społecznych. Wprawdzie to skarbowi dochodów nie przysporzy, ale kasom kapitalistycznym, zdaniem p. Zdziechowskiego dobrze zrobi. Czy jednak nie zawiedzie się pan minister? Czy ostatnie demonstracje bezrobotnych nie mówią głośno i wyraźnie, że jego metody mogą sprowadzić zło, któremu zaradzić pan minister nie dałby rady?! A pamiętać musi również pan Zdziechowski, że przy jego systemie oglądania rzesz pracowniczych, do demonstrujących bezrobotnych przyłączyć się mogą i ci, którzy jeszcze pracują. Czy wówczas na odwrót nie będzie zapóźno? Radzimy się zastanowić!

Demonstracja bezrobotnych w Warszawie. Napad komunistów na członków P. P. S.

Dnia 8 b. m. w Warszawie na placu Dąbrowskiego, zebrał się przed gmachem ministerstwa pracy tłum bezrobotnych i wyłonił delegację złożoną z 6 osób, która miała udać się do ministra. Manifestanci zachowywali się spokojnie. Wobec tego, że minister pracy tow. Ziemięcki był wówczas nieobecny w gmachu ministerstwa, delegatom oświadczono, że będą oni przyjęci następnego dnia. Po powrocie delegatów tłum okazał niezadowolenie i nie chciał się rozejść. Wówczas policja rozpoczęła rozpraszanie demonstrantów. Bezrobotni udali się grupami do Alei Jerozolimskich i na Nowy Świat, gdzie zostali ostatecznie rozproszeni. Również i w Lublinie demonstrowali w tym samym dniu bezrobotni przed urzędem pośrednictwa pracy. Komuniści wydali tam odezwę nawołującą do strejku. Dzięki zabiegom naszych towarzyszów osiągnięto to, że prowadząca w Lublinie roboty kanalizacyjne firma „Ullen & C-o" zaangażowała dodatkowo jeszcze 500 robotników. Rozwścieczeni niepowodzeniem ich wywrotowej akcji komuniści urządzili napady na miejscowych kierowników P. P. S. Napadnięto znienacka i pobito do krwi przewodniczącego O. K. R. tow. Kolarskiego inwalidę wojennego i 2 kolejarzy, odgrażając się przytem pod adresem innych działaczy naszej partji, że spotka ich to samo, jeżeli nie podporządkują się hasłom komunistów.

Walka reakcji z demokracją o prawo wyborcze.

Nasza domorosła reakcja, której marzy się ordynacja wyborcza, usuwająca szerokie, biedne warstwy ludowe od prawa wybierania swych przedstawicieli, dąży do zmiany obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, jako zbyt demokratycznej. W projekcie wniesionym przez endeków do Sejmu, domagają się oni między innemi zmniejszenia ilości posłów z 444 na 224 i senatorów z 111 do 56-ciu. Jak wiadomo Polska Partja Socjalistyczna żąda całkowitego zniesienia Senatu, który przeszkadza tylko Sejmowi w pracy. Zaoszczędzimy na tem znacznie więcej niż na zmniejszeniu liczby posłów, bo z chwilą zniesienia Senatu odpadną wydatki na djety senatorskie i koszta administracyjne. Dalszym żądaniem endecji jest redukcja mandatów mniejszości narodowych, a to rzekomo z powodu analfabetyzmu panującego na kresach wschodnich, Jest to żądanie na wskroś antidemokratycznie, usiłujące zdegradować mniejszości narodowe do obywateli II klasy. Nic jednak nie mówią endecy o tem, że wymagają od tych obywateli spełniania tych samych obowiązków, co od obywateli I klasy, a więc służby w wojsku, płacenia podatków i t. p. W punkcie trzecim zaznaczają endecy, że zmniejszenie liczby mandatów usunie z Sejmu małe stronnictwa. W ten sposób chcą zabezpieczyć wpływ na politykę swemu stronnictwu i witosowcom. O de-

mokratyzmie niema tam oczywiście żadnej mowy. W celu zaś przeforsowania swych kandydatów na kresach wschodnich proponują endecy utworzenie wielkich okręgów wyborczych. Ten wybitnie reakcyjny projekt ma poparcie endeków, witosowców, chadeków, chrześcijańsko-narodowych i katolicko-narodowych. Nie wystarcza to jednak na potrzebną większość, bowiem stronnictwa te rozporządzają 218 głosami i jedynie otrzymanie głosów N. P. R. zapewniłoby przyjęcie wniosku endeckiego przez Sejm. Czy N. P. R. pójdzie na ten reakcyjny lep— niewiadomo.

Wizyta tow. Paula Boncoura w Z. P. P. S.

Dnia 10 b. m. o godz. 4-ej po poł tow. Paul Boncour złożył wizytę w Z. P. P. S. W przemówieniu powitalnem podniósł tow. Marek zasługi pokojowe tow. Boncour'a a tow. sen. Kłuszyńska wręczyła mu bukiet kwiatów. Następnie udano się do sali na I piętrze gdzie pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Dębskiego odbyło się uroczyste posiedzenie nad którem zabrał między innymi głos tow. P. Boncour uzasadniając potrzebę uzyskania przez Polskę miejsca w Radzie Ligi Narodów. Przemówienie tow. Boncour'a było przerywane licznemi oklaskami.

Minister Spraw Zagranicznych w Czechach i Austrji.

Prezes ministrów p. Skrzyński, wyjechał w poniedziałek nadchodzący o g. 6 po poł. pociągiem pośpiesznym do stolicy Czech, gdzie nastąpiło podpisanie umów arbitrażowych, likwidacyjnych oraz wymiana umów handlowych. Premjer był podejmowany w Pradze przez wtorek i środę. W drodze powrotnej wstąpił do Wiednia w charakterze rewizyty po ostatnim pobycie kanclerza Seipla w Warszawie.

Pobyt w Wiedniu obliczony jest na czwartek i piątek b. tygodnia, czyli że prawdopodobnie w niedzielę dnia 18 b. m. premjer przyjedzie do Warszawy.

Kwiatuszek z oszczędności ministra skarbu.

Polityka oszczędnościowa m. Zdziechowskiego wydaje dość często, owoce o jakich się pewno panu ministrowi nie śniło. Oto znowu zanotowaliśmy fakt „zdrowej oszczędności". Dworzec w Słonimi został oświetlony elektrycznością i koszt oświetlenia wynosił 110 złotych miesięcznie. Dyrekcja wileńska na takie marnowanie mienia kolejowego nie mogła patrzeć spokojnie i poleciła wprowadzić ponownie lampy naftowe. Koszt jednak takiego oświetlenia kalkuluje się tylko trzy razy drożej. bo nafta kosztuje miesięcznie 150 złotych, pensja specjalisty od zapalenia drugie tyle i inne z tem związane wydatki 30 zł. Zamiast 110 zł. za wygodne i dobre światło zarząd kolejowy płaci trzy razy więcej za złe.

O rozbrojenie Europy.

Usuwanie się Rosji sowieckiej od udziału w konferencji rozbrojeniowej stawia sprawę rozbrojenia tak, że Francja nie wie, jakie siły będzie musiała przeciwstawić na wypadek zakłócenia spokoju Europy, gdyż nie jest wiadomem, jak wielka armja rosyjska mogłaby stanąć za armją niemiecką. Z tego też powodu nikt nie będzie mógł zmusić Polski i Rumunji do zredukowania swych sił zbrojnych.

Posiedzenie biura międzynarodówki socjalistycznej.

W dniu 10 kwietnia w Zurichu odbyło się posiedzenie biura międzynarodówki dla przygotowania sesji egzekutywy. Na obrady przybyli m. in. tow. tow. Diamand i Niedziałkowski (Polska), Müller i Weis (Niemcy), Bauer i Ellenbogen (Austrja), Cech i Soukup (Czechosłowacja), Renaudel i Rouguet (Francja), Stalinskij i Abramowicz (ros. soc.), Engberg ze Szwecji i Andersen z Danji.

Konferencja komunistyczna w Wiedniu.

Członkowie międzynarodówki moskiewskiej: Eugenjusz Rutkowski, Aleksander Beresin (kierownik propagandy zagr.), Henryk Gerard, kierownik sekcji battyckiej oraz Ulrych, zastępca gener. sekretarza egzekutywy trzeciej międzynarodówki przybyli z Berlina do Wiednia celem wzięcia udziału w konferencji komunistycznej. Ma w niej wziąć udział 18 delegatów zagranicznych partji komunistycznych, głównie z państw bałtyckich, Czechosłowacji i Gdańska. Konferencja odbywać się będzie w poselstwie sowieckiem w Wiedniu.

Socjaliści w Ameryce.

Ilość członków partji socjalistycznej Stanów powiększyła się w ostatnich miesiącach o 4.000. Partja na stanowisko gubernatora Kalifornji wysunęła popularnego pisarza-socjalistę Uptona Sinclaira, który stanowisko to przyjął i przedstawił partji swój program.

Konferencja bałkańskich zw. zawodowych.

W Sofji odbywa się konferencja bałkańskich związków zawodowych, na którą przybyło wielu delegatów z zagranicy, a m. in. wiceprezes i sekretarz Międzynarodówki Amsterdamskiej tow. tow. Mertens i Sasenbach. Zadaniem konferencji jest wyszukanie dróg i środków konsolidacji i rozwoju miejscowego ruchu zawodowego.

Wieści z zagranicy.

Walki mahometan z Hindusami.

W Kalkucie (Indje) rozgorzały walki między mahometanami i Hindusami. Całe dzielnice miasta musiały zostać izolowane przez silne oddziały wojska i policji. Hindusi zaatakowali nawet jeden z mahometańskich meczetów. Liczba zabitych w walkach ulicznych wynosi około 50 osób, a rany odniosło 600 osób.

Rewolucja w Chinach.

W Chinach oddawna wre walka rewolucyjna. Państwo chińskie podzielone jest na różne obozy polityczne, prowadzące z sobą walkę o zdobycie władzy nad ludnością. Ostatnio z Pekinu donoszą, że Lu-Czung Lin, dowódca armji Kuo-Min-Chuna, oddał się pod rozkazy gen. Wu-Pej-Fu i przyjął odpowiedzialność za porządek w stolicy. Ten nacjonalistyczny zamach stanu dokonany został w zupełnej tajemnicy. Prezydent Chin, Tuan-Chi-Jui, zbiegł do poselstwa francuskiego. Zamachowcy wysłali do marszałka Wu-Pej-Fu telegram z prośbą, by przybył do stolicy i objął władzę. Na wieść o tem prezydent Chin podał się do dymisji. Jak się dowiadujemy jednak, marszałek Czang-Tso-Lin podjął znów ofensywę i maszeruje w kierunku Pekinu mimo rozpaczliwej obrony wojsk nacjonalistycznych. Komunikacja z Pekinem, w którym ogłoszono stan oblężenia, jest zupełnie przerwana.

Dokoła zamachu na Mussoliniego.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, chirurg Bastlanelli po zbadaniu rany postrzałowej Mussoliniego orzekł, że kula przebiła na wylot kość nosową. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa, to też dyktator Włoch mógł sobie pozwolić na projektowaną wycieczkę do Afryki, zwolennicy zaś jego dokonali niecnego napadu na spokojnie spacerującego w Neapolu posła socjalistycznego, Modiglioniego. Został on tak ciężko pobity, że musiano go opatrzeć w szpitalu.

Choć zamachu na Mussoliniego dokonała 50-letnia niewiasta, która, jak się okazało, ze swojemi władzami umysłowemi nie jest zupełnie w porządku, to jednak przedstawiciele wszystkich prawie mocarstw, wyjąwszy Belgję, wyrazili w imieniu swych rządów oburzenie z powodu zamachu.

Aresztowania i manifestacje w Rosji.

Przed samemi świętami dokonano w Moskwie szeregu aresztowań wśród Polaków: w Wielką sobotę zaaresztowano zikarjusza kościoła św. Piotra i Pawła, ks. Łupinowicza, oraz kilku parafjan, mających bliższy kontakt z kościołem. Ks. Łupinowicza tegoż dnia tymczasowo zwolniono za poręczeniem 20 obywateli sowieckich.

Polska Agencja Telegraficzna donosi z pogranicza sowieckiego, że według doniesień z Petersburga, *w czasie starcia pomiędzy demonstrującymi bezrobotnymi a policją bolszewicką w dzielnicy Wyborgskiej miasta zabito kilku bezrobotnych.* Z pośród policji zginął jeden oficer policji politycznej. I w raju bolszewickim bezrobotni giną od kul policyjnych.

O pokój w Marokku.

W kolonji francuskiej tubylcy wzniecili walkę celem odzyskania niepodległości, prowadząc ją z całą wściekłością.

Trwające powstanie Riffenów przeciwko Francji może niezadługo zostanie zlikwidowane. W dniu 16 b. m. przybywają do Udżdy delegaci francuscy na rokowania pokojowe, w których wezmą udział również i przedstawiciele Hiszpanji. Francusko-hiszpańskie warunki pokojowe zawierają żądanie uległości wobec sultana marokańskiego, przewidują szeroką amnestję, wymianę więźniów, zezwolenie Riffenom na posiadanie milicji, nad którą Francja chce sprawować kontrolę, wreszcie żądają rozbrojenia powstańców. Wodza powstańców, Abd-el-Krima, wezwano do opuszczenia Riffu, obiecując mu odszkodowanie. Francja grozi, że w razie rozbicia się rokowań, zostanie natychmiast podlęta ofensywa, przygotowania do, której czynione są w dalszym ciągu.

Rewolucja w Grecji.

W ubiegły czwartek, 8 kwietnia wśród wojsk garnizonu w Salonikach wybuchł bunt przeciwko dyktaturze Pangalosa. Na czele 5000 armji rewolucyjnej stanął generał Plastiras. Wojska wierne rządowi rozpoczęły z rewolucjonistami walkę, zakończoną dla tych ostatnich niepowodzeniem. W czasie walk Saloniki zostały zbombardowane przez lotników, przyczem około 200 osób zostało zabitych i ciężko rannych. Przywódcy buntu — oficerowie mają stanąć przed sądem wojennym.

Rewolucja ta zbiegła się z wyborem prezydenta republiki greckiej, którym wybrano gen. Pangalosa, dotychczasowego dyktatora i znanego reakcjonistę.

Z mglistego Albionu.

W Londynie odbył się w ubiegłym tygodniu kongres angielskiej niezależnej partji robotniczej, który przyjął rezolucję, zalecającą m. in. wzajemne skasowanie długów wojennych, podjęcie handlowych i politycznych stosunków z Rosją sowiecką i wezwał członków partji do poparcia wysiłku górników w celu zapewnienia im zarobków, umożliwiających im spokojną egzystencję.

W dniu 9 kwietnia odbyła się ogólnokrajowa konferencja delegatów górników przemysłu węglowego. Konferencja nie zgodzić się na jakiekolwiek zwiększenie długości dnia pracy, żądać utrzymania dotychczasowych zasad ogólnopaństwowego porozumienia o wysokości płac i odrzucić wszelkie propozycje redukcji dotychczasowych płac, ze względu, że stosowane obecnie płace są zbyt niskie.

Ewolucja kapitalizmu.

Szybkimi krokami zbliżają się wszystkie kraje cywilizowane do nowego ustroju, do Socjalizmu. W całej Europie, walka o nowy ustrój społeczny przybrała charakter nadzwyczaj ostry. Przeżywany okres w Europie, jest bodaj decydującym, jest przełomowym.

Nie tylko jednak Europa, zbliża się szybko do nowych form gospodarki państwowej do rządów demokracji. Inną może drogą nie mniej jednak pewną, zdążają i Stany Zjednoczone.

Wielki myśliciel i reformator — Karol Marks — wskazał na ewolucję kapitalizmu. Przepowiedział on, na długo przed najwyższym szczeblem tej ewolucji, jaki niewątpliwie stanowią olbrzymie monopole — ich powstanie. Wskazał, że ta przepotężna centralizacja kapitału, sama wygładza drogę do socjalizmu.

Stany Zjednoczone to kraj, w którym olbrzymie trusty, najwyżej się rozwinęły. W całym szeregu gałęzi przemysłowych, w jednych, lub nielicznych rękach zmonopolizowała się cała produkcja. Proces tej koncentracji trwa dalej, z coraz potężniejszym rozmachem.

Rockfeller zmonopolizował w swoim ręku prawie cały przemysł naftowy. Potężne macki tego trustu sięgnęły po bogactwa ziemne, po oleje, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i daleko poza ich granicami. Trust naftowy Rockefellera, jest właścicielem największych pól naftowych całego świata.

Tak zwana Bell Co. zmonopolizowała całkowicie w swoim ręku przemysł telefoniczny. Wszystkie fabryki aparatów telefonicznych, w jej się znajdują ręku. Ona jest posiadaczem całej sieci telefonicznej.

Trust stalowy skupił w swoim ręku cały przemysł hutniczy. Ogarnął wszystkie ważniejsze kopalnie rudy żelaznej. Po truście pieniężnym jest największym współudziałowcem w syndykacie węglowym i kolejnictwie.

W ostatnich kilku miesiącach koncentracja kapitału znowu poczyniła olbrzymie postępy. Kilkanaście linji kolejowych połączyło się w jeden system, gwarantujący olbrzymie zyski. Piętnaście największych banków utworzyło fuzję, koncentrując tak olbrzymie kapitały, że przy ich pomocy kupić można niemal całą Europę.

Niedawno utworzyły trust olbrzymie piekarnie. Trust ten kontroluje 70 proc. wypieku chleba, w całych Stanach Zjednoczonych.

Trust mięsny objął nietylko całą produkcję tej gałęzi przemysłu, nietylko objął mackami swoiemi świat cały, ale on jest i jedynym odbiorcą bydła i nierogacizny. On ustanawia ceny. On wreszcie jest głównym udziałowcem olbrzymiej konspiracji, rabującej farmera, konspiracji posiadającej w swoim ręku młyny i elewatory zbożowe.

Edison nietylko skupił w swoim ręku siłę elektryczną we wszystkich miastach, ale obecnie zorganizował wszystkie większe przedsiębiorstwa przyborów elektrycznych. Związek ten z kapitałem kilkudziesięciomiljonowym, ma za zadanie owładnąć wszystkiemi naturalnemi źródłami energji, jak: rzeki górskie, wodospady i t. d. Dokonanie tego zamiaru odda rządy tego kraju w ręce tego Związku.

Nietylko jednak w gałęziach powyżej wymienionych koncentruje się wytwórczość.

Proces ten odbywa się w całym przemyśle. Wystarczy wskazać, że nawet w przemyśle automobilowym, w którym do niedawna było tyle najrozmaitszych firm — na pierwsze miejsce wybijają się dwie firmy z Fordem na czele, które panują nad całym rynkiem.

Ten wielki proces ewolucyjny, przygotowuje drogą pokojową wielkie dzieło przewrotu społecznego. Wystarczy niewielki nawet kryzys, czy jaki inny kataklizm w życiu gospodarczem, aby te olbrzymie skoncentrowane przedsiębiorstwa, stały się własnością tych, co pracują.

Socjaliści niemieccy o Polsce.

W dyskusji genewskiej w parlamencie niemieckim zabrał głos imieniem socjalistów niem. tow. Breitscheid.

Tow. Breitscheid zaznaczył, że niesłusznem jest przypuszczać, jakoby delegacja niemiecka czekała w Genewie z łapówkami w ręku w przedpokoju Ligi Narodów. Niemcy mogą odroczyć wejście do Ligi. Delegaci Niemiec jednak postawili cały szereg warunków uprzednio wysuniętych w rezolucji komisji zagranicznej parlamentu. Mówca oświadczył następnie, że socjaliści niemieccy również nie uważają obietnic danych przez mocarstwa Polsce bez wiedzy Niemiec za zupełnie poprawne. Taktyka wyczekująca delegatów niemieckich w Genewie miała ten skutek, że trudności zostały przezwyciężone za cenę przyznania Polsce niestałego miejsca w Radzie.

V. Rheinbaben, mówił Breitscheid, powiedział wczoraj na ten temat kilka niebezpiecznych słów. Oświadczył on, że Luther i Stresemann zgodzili się wprawdzie na kompromis tego rodzaju, ale dodał, że było to tylko umową ustną. Uważałbym za bardzo niebezpieczne, gdyby ustne zobowiązania przedstawicieli rządu niemieckiego miały być uważane za nieoficjalne i nicobowiązujące.

W tem miejscu Rheinbaben zawołał: Zgoda oficjalnie mogłaby być wyrażona tylko wtedy, gdyby Niemcy rzeczywiście weszły na tej podstawie do Ligi. Oczywiście odpowiedział Breitscheid, ale Niemcy mogły wejść do Ligi tylko na podstawie udzielenia swojej zgody na wejście Polski do Rady.

Następnie Rheinbaben krytykował, jak niektórzy sobie wyobrażają Polskę i Niemcy zasiadające w Radzie. Polska przedtem powinna wejść na drogę prawa. Co to jest droga prawa?

Nie widzę, aby Polska znajdowała się w sprzeczności z przepisami międzynarodowemi. Jeżeli Polska nadała im taką

nterpretację, która Niemcom się nie podoba, możemy na to się żalić. Nie moglibyśmy jednak z tego tytułu twierdzić, że Polska nie stoi na gruncie prawa. Wiemy dobrze, że od Polski dzielą nas różne rzeczy. Nie jest to jednak ani kwestja traktatu handlowego, ani polskiej reformy rolnej i t. d. Przedewszystkiem jest to przeszłość i rozbiory Polski (na prawicy okrzyki: („nieprawda".). Pozostawiły one cienie, które niełatwo jest usunąć. Jestem bardzo daleki od bronienia obecnej polityki Polski, **uważam jednak za niesłuszne zarzucanie Polsce, że zeszła z drogi prawa. Porozumienie z Polską musi przyjść tak samo, jak przyszło porozumienie z Francją. Porozumienie to jest konieczne ze względów na wzajemną niezależność obu krajów.** — Być może, że kwestje sporne dadzą się łatwiej rozwiązać przez to, że Polska i Niemcy zasiadać będą wspólnie w Radzie Ligi.

Bagienko enpeerowsko-kapitalistyczne w Powiatowej Kasie Chorych w Ozorkowie.

(Koresp. własna).

Ozorków, 14.IV 25.

W organie enperowskim „Głosie Codziennym" łódzkim z dnia 8.IV r. b. ukazał się artykuł, sklecony przez nieznanego „autora" p. t. „Jak P. P. S. broni robotnika polskiego". Wobec tego, że artykuł ten jest pełen kłamstw i oszczerstw na ludzi uczciwych i fakty — dla brudnej demagogji — są umyślnie przekręcane, — niżej staramy się je postawić w świetle prawdy, dając robotnikom ubezpieczonym w powiatowej Kasie Chorych w Ozorkowie do osądzenia.

W pierwszej części tego kłamliwego artykułu, jakiś gorący zwolennik byłych i obecnych rządów enperowskich w kasie chorych, wyśpiewuje czułe dytyramby na cześć dyr. kasy enperowca p. Niewinowskiego i mówi, że — co mógł, to robił — to znaczy w świetle prawdy, że tak solidnie i sprawnie rządził kasą, że władze nadzorcze musiały przysłać komisarza, do uporządkowania zaprzepaszczonych przez enperowców żywotnych interesów robotnika. Jakie zaś „porządeczki" znalazł komisarz w naszej Kasie zaraz się dowiemy. W sprawozdaniu swoim na posiedzeniu rady Kasy mówi (to winno być na wieczną rzeczy pamiątkę zaprotokułowane) że Kasę znalazł w dużym nieporządku, a mianowicie:

Kasa w Ozorkowie miała 37,000 złotych długu, od szeregu miesięcy ubezpieczeni chorzy, nie otrzymywali zasiłków chorobowych, a jeśli który otrzymał to kapaniną nieraz po 5 złotych wtedy, gdy mu należało się dziesiątki złotych (bardzo często z tego powodu dochodziło do awantur z robotnikami) zamiejscowe szpitale nie chciały przyjmować obłożnie chorych, bo kasa z zasady nie regulowała rachunków, pensje pracownikom, lekarzom, felczerom, dentystom nie płacone od kilku miesięcy, kasjkowość kasy była ogromnie zaniedbana — natomiast wydawano nieprawnie zasiłki swym partyjnym kolegom, jak to miało miejsce z żoną prezesa zw. „Praca" kol. Rajową i dziś te wstydem zasiłki te oddaje się z powrotem.

I czyż taką sympatyczną gospodarką można się zachwycać — osądźcie to sami robotnicy ubezpieczeni w powiatowej Kasie Chorych w Ozorkowie.

Nie od rzeczy będzie jeśli dodamy, że komisarz kosztował kasę sześć tysięcy złotych no i do uporządkowania tego bagienka sprowadzał wagonami urzędników.

Należy również sprostować, że apteka kasy nie dawała 3500 zł. doch. miesięcznie, a natomiast d a j e, to znaczy po uporządkowaniu takowej przez komisarza i to nie może być zasługą dyr. Niewinowskiego.

W drugiej zaś części tego artykułu, w bezczelny sposób napada się na kier. Zw. klasowego tow. Praskiego, przedstawia się go za wroga Ojczyzny, za jego przekonanie demokratyczne — za socjalizm, a obrona robotników bez różnicy przynosi mu honor, demokraty-socjalisty, a przedewszystkiem człowieka, i nie może być nigdy zdradą, a będzie zawsze obroną. Nie zapominaj pan, panie autorze, że socjalizm jest ruchem międzynarodowym i że to jest jego naczelnem hasłem. My zawsze i wszędzie, jako ludzie pracy, będziemy bronili ludzi pracy.

Natomiast my możemy wam tow. robotnicy ubezpieczeni w Powiatowej Kasie Chorych w Ozorkowie wskazać, gdzie naprawdę się zdradza i z hańbą zaprzepaszcza żywotne sprawy robotnika.

N. P. R., jak wszystkim wiadomo, na terenie kasy idzie wspólnie z wrogami tejże kasy — kapitałem, z wrogami demokracji komunistami. Ta kompanja idzie wspólnie pod hasłem ratowania kasy. Towarzysze, czy kapitał może ratować mocną, znienawidzoną kasę chorych? Nie, to jest absurd! to jest niemożliwość! Takie skromne połączenie enperowców z wielkim przemysłem — będzie was drogo kosztować!!! Bo cóż to znaczy połączenie enperowsko-kapitalistyczne, to znaczy (my kapitaliści) będziemy głosować za waszemi kandydatami, wy zaś musicie nas oszczędzać — to znaczy, **my (kapitaliści) będziemy płacić wtedy składki ubezp. na rzecz kasy, kiedy będziemy mieli za dużo pieniędzy!! I to jest właśnie sprzedażą i zdradą robotnika, to oddawanie go w niewolę kapitałowi.** Ale na co to wszystko się robi: by tylko prezesem był kol. Filipczak, a dyrektor Niewinowski mocniej usadowił się na swym fotelu dyrektorskim, nadal rządził tak, jak rządził przed przyjściem komisarza—a gospodarka kasy ślicznie się wówczas przedstawiała — prawda??? Jak widzimy, z całego artykułu wydrukowanego w „Głosie Codziennym" łódzkim, enperowcy starają się odwrócić uwagę robotników ubezpieczonych od zła, w jakie go pogrążają, tworząc spółkę enperowsko-kapitalistyczno-komunistyczną w Powiatowej Kasie Chorych w Ozorkowie.

Ciekawi jesteśmy, jak długo taka kompanja wytrzyma i jak będzie ta gospodarka wyglądała. Napewno nieraz jeszcze będziemy zmuszeni zabierać głosna łamach prasy.

Fałszywie podany wniosek radnej G. Vogiel, zdaniem naszym winien sprostować prezes rady kasy, a jeśli tego nie zrobi to my to w niedalekiej przyszłości uczynimy. Obserwatorzy.

O rewizję czynszów mieszkaniowych

Jedynie zyski kamieniczników rosną

Domy nie powinny być przedmiotem handlu, kupna i sprzedaży, nie powinny być źródłem pasożytującego i próżnującego kapitalisty. Każdy człowiek ma prawo do pewnych świadczeń ze strony państwa za wzajemne świadczenia na rzecz państwa. Państwo zapewnia swemu obywatelowi bezpieczeństwo, ład i sprawiedliwość, zgodnie z konstytucją i ustawami, tak przynajmniej być powinno — a nie zapewnia mu dachu nad głową.

Pierwszy lepszy burżuj mógłby na to odpowiedzieć: „Może jeszcze kawior i wina, a może pończoszki jedwabne?..." Nie. W kapitalistycznym ustroju zawsze tak będzie, że praca będzie płatna, a za uzyskane pieniędze każdy będzie mógł sobie kupić wina, chleba czy ziemniaków, na co kogo stać! — Inaczej się ma sprawa z dachem nad głową. Domy są w rękach prywatnych, właściciele ich liczą sobie od włożonego kapitału taki procent, na jakiby sobie nie mógł pozwolić żaden przemysłowiec. Fabryka, ziemia orna żyje, ludzie pracują, tworzą na tych warsztatach, produkt ich pracy idzie na rynek, staje się przedmiotem użytku. Co produkuje martwy dom z kamienia i cegły? Wybudowali go ludzie wysiłkiem swego genjuszu i trudem swej pracy, a właściciel nie pracując, nic nie wkładając — przez dziesiątki, czasem setki lat ściąga z niego dochody, grubo stosunkowo wyższe niż przynosi fabryka, która żyje i pracuje.

Jest to **bezprawie usankcjonowane prawem.**

Pasożytujący kamienicznicy znajdują — zawsze i wszędzie swych obrońców w ciałach ustawodawczych i dlatego bezprawie jest prawem, dlatego kamienicznik jest w mocy pozbawienia każdego człowieka dachu nad głową, dlatego ustala sobie bezkarnie wysokość czynszów, czynszów rujnujących jednostki, które przecie mieszkać muszą.

Poruszamy ten temat tysiące już razy omawiany. Poruszamy dlatego, że już w r. 1928 czynsze mają wrócić do wysokości przedwojennej, że dziś już płaci się ponad 60 proc. czynszu przedwojenego.

A jakże to jest z tą wysokością czynszów? Ustalili je przed wojną sami właściciele; nikt ich nie kontrolował, żaden kamienicznik za lichwiarskie czynsze do kryminału nie poszedł. Ustawa o ochronie lokatorów pozwala się opierać na czynszach przedwojennych, zatem w r. 1928 będzie się płaciło tyle, ile w r. 1928 będzie się płaciło tyle, ile w r. 1914.

Czy wobec poziomu płac robotniczych i urzędniczych możliwe będzie wytrzymać bez naruszenia budżetu domowego takie czynsze. Dziś za mieszkanie dwupokojowe płaci się już połowę miesięcznego zarobku robotniczego, w r. 1928 robotnik przy obecnym poziomie płac będzie już pracował tylko na dach nad głową!

„Robotniczy Przegląd gospodarczy" odsłania faktyczną wysokość czynszów obecnych i zyski właścicieli na podstawie danych ministerstwa skarbu. Wedle tych danych kamienicznicy już w r. 1925 osiągnęli połowę przedwojennego dochodu brutto. — A w r. 1926 mają osiągnąć dwie trzecie dochodu przedwojennego.

Haracz płacony właścicielom domów—przez ludność miejską Polski wynosi mniej więcej tyleż, ile państwo łoży na oświatę całej ludności. Nie należy zapominać, że ciężary podatkowe, ponoszone obecnie przez właścicieli domów, sa minimalne w porównaniu z ciężarami przedwojennemi. Dla zilustrowania dochodu „Przegląd gosp." bierze jako przykład trzy domy w Warszawie przy ul. Miodowej 21 i 23 oraz Długiej 23. — Domy te są własnością Magistratu i dane co do tych domów są ogłoszone w różnych budżetowych drukach magistrackich.

Z danych tych wynika, że domy te przed wojną dawały dochód brutto w wysokości 364.800 zł. rocznie. W roku 1924 dochód brutto wynosił 108 200 złotych, czyli 30 pr. przedwojennego. A w r. 1925 preliminowano dochód brutto w wysokości 174.600 zł. czyli około połowy dochodu przedwojennego.

W tym samym budżecie są również wskazane wydatki związane z administracją i remontem tych domów. Wynoszą one w ogólnej sumie 29.000 Tak że czysty zysk tych 3 domów wynosi obliczymią sumę 145 tys. zł. w ciągu jednego roku 1925. Więcej niż potrafi zarobić w ciągu roku 100 przeciętnych rodzin robotniczych.

Tej głęboko społecznej kwestji lekce ważyć nie wolno. Nie jest dopuszczalne, by człowiek połowę, a choćby jedną trzecią — wynagrodzenia za swą pracę oddawał jako haracz pijawce kamienicznej Na 28 dni pracy w miesiącu przez 10—14 dni trzeba pracować tylko na to, aby nasycić wiecznie głodnego ni chciwego, jakim jest kamienicznik! Tak dalej być nie może, równowaga społeczna wymaga, aby kwestja mieszkaniowa, kwestja własności, czynszów, stosunku prawnego właściciela do lokatora została zrewidowana i zmieniona radykalnie!

Antkowy sen.

Antek z innymi stał oparty o szary, wytarty, i zatłuszczony tynk ściany...

Ogonek się ciągnie z ulicy w bramę po zaśmieconych schodach przez korytarz aż do okienka...

Bo w okienku wypłaca się zapomogi bezrobotnym, więc do okienka długa kolejka aż z ulicy. Stoją pożółkłe, wypłowiałe postacie i czekają, przestępując z jednego na drugi wykrzywiony chodak, albo but ze znakami minionej świetności, kiedy to jeszcze w nim się chodziło...

Ale teraz już zbliżają się do — niebytu...

A kiszki się w brzuchach skręcają. Antek stał z innymi. Żeby tylko dali!.. Walentemu choć ma dzieci — nie dali. Mnie by może... Termin może upłynął. Ktoby się tam w tych rachubach rozeznał... Fabryka stoi — będzie już trzy miesiące... Czemu jednym płacą, a Walentemu nie? Może i mnie jutro wykiwają...

Takie mniej więcej myśli wiercą w dawno niestrzyżonych głowach, a zwłaszcza w Antkowej, bo matka w domu jest słaba i siostra młodsza Anusia... Tak ją kocha Antek, bo co do Zośki — to już wie, że nic z tego szczęścia nie będzie, bo gdzie „bieda z nędzą"... Psiakrew!...

I mnie Antek połę w łapie i krzywi niegoloną gębę.

Już był blisko okienka — zamknęli. Powiedzieli: — Urzędowanie skończone i okienko klap!... Przyjdźcie jutro. Jutro przyjdę i znowu będę czekał pod zatłuszczonym murem, przestępując z nogi na nogę.

— Tej zapomogi to tylo na kartofle...

A w miasteczku już ni psa ni kota... Tylko wiszą połacie mięsa u rzeźnika — ale to dla kogo?... Przecie są tacy...

Chodził Antek dokoła fabryki, co na górze nad miastem króluje. I kiedy zapadł mrok jesienny, to mu się zdało, że z okien łuny świateł biją... że iskry od młotów skrawają...

A tam tylko szaro i mgła i cisza I tak coś boli... bo w domu matka chora i siostra Anka...

I chodził tak Antek u płota fabrycznego i dumał, „aż nogi w błocie przemoczył i w piersiach go coś zakłóło".

Wrócił do domu. Migotała malutka lampka resztą nafty i Anka gotowała kartofle, co je dzisiaj od kupca przyniósł. A matczysko leży, jęknie czasem i nawet nie śmie pytać.

I co jej Antek powie — co?

To i nic nie powie — ułoży się na tapczan, a dławi go coś tak w piersiach—chyba te matczyne łzy...

Jeść nie będzie, próżno Anka podsuwa kartofle jakby się z palców wyśliznęły.

A tam obok za drewnianą ścianą płaczą głodne dzieciska Walentego...

— Zanieś im Anka!...

Leży Antek i duma i zasypia a dogasająca lampka cienie snuje po kątach. Sen — ten wybawca!...

Zasypia Antek. Jutro będzie u okienka. I coraz mniej słyszy te głosy i echa z za drewnianej ściany... A w głowie się troi: okienko — ogonek — zapomoga — i co będzie jeśli jutro powiedzą: — Niema!... I matczyne łzy — i widmo straszne głodu — nędzy, co zaciska pięści — dławi!...

I śni się Antkowi, że widzi: fabryka idzie!... wyraźnie idzie... Świecą w noc okna... Trzaskają młoty, zieją piece...

Nagle Antkowi się zdało, że jego dusza, co gdzieś spała w ciele wyszła i idzie... Niby to on — nie on — bo jest piękniejszy i silniejszy i zdrowszy... Otworzył drzwi, pożegnał matkę co już nie płacze, ale siedzi zadowolona, uśmiechnięta i wyszedł na ulicę czarnym węglem wysypaną. Patrzy — aż tu ze wszystkich drzwi wychodzą — poznaje ich: Walenty, Wicek i nawet Dobek stary i Strzelczak i Maciejewski.

Idą wszyscy uśmiechnięci, radośni, a każdy niesie w blaszance śniadanie, a jeszcze się z niego para kurzy.

— Dokąd idziecie? — pyta Antek.

— Do roboty powiadają. — Na nocną zmianę.

— Gdzież wy idziecie — pyta znowu Antek — kiedy wy leżycie, jako i ja, na tapczanie.

— Nieprawda! — powiadają. — My powstali i idziemy...

I idą — coraz ich więcej! — cała ulica!...

Otworzyły się wrota fabryczne — zapalają światła. Każdy do swego warsztatu, do swojej roboty... Pali się ona w rękach. Tyle tęskoty — za te wszystkie dni, co bez pracy!—Jak chore, jak uschłe ręce—teraz ożyły!... Podnoszą narzędzia. Leje się strugą żelazo rozpalone!...

Dzwonią, jęczą, huczą maszyny.

A Antkowi się zdaje, że jest przy swoim warsztacie ale i że stoi daleko na polu i widzi, jak cała fabryka żyje, tak w niej krzątają ludzie.

Jakby dusza fabryki ożyła — czarna płachta dymu nad kominem radośnie powiewa... i płomień długi cieniusieńki wije się jak czerwony sztandar. A po całej fabryce rozlega się śpiew „Czerwonego Sztandaru" i polata aż hen ku wijącemu się płomieniowi i z nim się brata.

I tak mu jest dobrze — tak radośnie. A matka w domu uśmiechnięta, wesoła, koło gospodarstwa się krząta.

Anka wróciła ze szkoły...

Śnij. Antku, śnij w izbie robotniczego domu... śnij!... Wyśpij się!...

Wstaniesz wcześnie i powleczesz się po zapomogę jako bezrobotny. A jak wrócisz, to może zastaniesz płaczącą Ankę, co będzie łzami dziecinnemi oblewała białą skostniałą dłoń matki... co nie doczekała i umarła.

Jan Niwiński.

Dzielnica Zielona

Zawiadamia swych członków. że przypadająca na niedzielę 18 b. m. masówka, nie odbędzie się z powodu mającego się odbyć w dniu tym ogólnego zebrania członków w Radzie Miejskiej.

Wspomniana wyżej masówka odbędzie się w sobotę, dnia 24 b. m., o godz. 6-ej wieczór w lokalu przy ul. Targowej Nr. 31, na której wygłoszony będzie referat w sprawie 1 maja.

Komitet.

Za ofiarowane przez tow. tow. Łęckiego i Bitnera książki dla bibljoteki Komitet Dzielnicy „Zielonej" składa podziękowanie.

Dzielnica Elektrownia

Fabryczna 11.

Masówka w sprawie Święta Robotniczego 1-go Maja, odbędzie się dn. 21-go b. m. o godz. 6.30.

Obecność wszystkich towarz. konieczna.

Dzielnica Czerwona.

We wtorek, dnia 20 kwietnia o godz 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 17 kwietnia b. r. punktualnie o godz. 6 i pół odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której odbędą się wybory do komitetu dzielnicowego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Wybór prezydjum
3. Odczytanie protok. z ostatniej konferencji.
4. Sprawozdania zarządu:
   a) przewodniczącego
   b) sekretarza
   c) skarbnika
   d) bibljotekarza
   e) gospodarza
   f) wydział kobiecy
   g) komisji rewizyjnej.
5. Referat polityczny wygł. tow. Purtal
6. Dyskusja
   a) Wybór komisji skontacyjnej
   b) „ komitetu
   c) „ komisji rewizyjnej.
8. Święto robotnicze 1 Maj
9. Wolne wnioski.

Jednocześnie przypomina się towarzyszom, zalegającym w składkach członkowskich, że winni uregulować do dnia 17 b. m. o godz. 6 p. p., gdyż towarzysze zalegający ponad trzy miesiące, nie będą dopuszczeni do głosu.

Jak również zawiadamia się towarzyszy i sympatyków — amatorów muzyki, że w dzielnicy Lewej. organizuje się orkiestra smyczkowa.

Towarzysze, chcący wziąść udział w orkiestrze, winni się zgłosić we wtorki i soboty od godz 7—9 wiecz.

Komitet.

Z życia T. U. R.

5-cio lecie chóru T. U. R.

W dniu 24 kwietnia r. b. o godz. 6-ej wiecz. w sali T. U. R. Narutowicza 50 odbędzie się uroczystość chóru T. U. R. Na program złożą się pieśni chóralne i antrakcja muzyczna.

Na powyższą imprezę zaprasza wszystkich członków partji P. P. S. i T. U. R.

Zarząd.

Wejście tylko 50 groszy.

Komunikat.

Co uchwaliło Walne Zebranie Dozorców i służby domowej.

Dnia 11.IV r. b. między godzinami 2—5-tą w sali T. U. R-a — przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku Zawodowego Dozorców i Służby domowej, na którym przyjęto uchwały:

1. Zaakceptowano memorjał do Pana Ministra Pracy w sprawie konkretnej odpowiedzi co do terminu nieprzedawnienia o zaległą pracę dozorcy. Na mocy artykułów K. C. 2277, 2242 i 2250 Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w piśmie datowanem dnia 27 lutego r. b. do III-go Okręgu m. Łodzi Inspektoratu Pracy odpowiedziało, że 5 lat nie jest przedawnieniem. Pan Inspektor Pracy Wojtkiewicz — zajął stanowisko wręcz wrogie do żądania Związku i zastrzegł sobie prawo „analizy", a wreszcie odpowiedział, że nie zgadza się z Ministerstwem i uważa 6 miesięcy za termin wystarczający.

Po stronie Pana Inspektora stanęli jeszcze podinspektorowie: pp. Michalska i Melechowicz, ten ostatni w sposób niegrzeczny traktuje członków Komisji Rozjemczej z ramienia Związków — wyrażając się na komisji: „zamknij pan gębę!..."

W końcu memorjał domagał się usunięcia z Komisji Rozjemczej Pana Inspektora Wojtkiewicza i podinspektorów Michalską i Melechowicza.

2. Co do Komisji Nadzwyczajnej — postanowiono bronić wysuniętych postulatów na komisji d. 12.IV r. b. z ramienia Związku jako przedstawiciele na Komisję wydelegowani zostali tow. tow. Józef Sokołowski i Szczepan Janicki; z ramienia ministerstw: 1) Pracy i Opieki Społecznej — Inspektor Wojtkiewicz (Przewodniczący), 2) Min. Sprawiedliwości — P. ok. Ingersleben, 3) Min. Spr. Wewnętrznych — Kom. Rządu Iżycki. Od służby domowej jedna delegatka.

4. Postanowiono u odnośnych władz interwenjować w sprawie niedzieli wolnej od pracy za wyjątkiem pracy obowiązkowej, ktora może być zrobioną do 7-ej rano w niedziele i święta.

5. Na kongres w Warszawie dnia 2.5 r. b. zostali wybrani tow. tow. Józef Sokołowski i Żywicki Kazimierz.

Na kongresie będą obecni: consicugéowie francuscy, zwedzcys, niemieccy i czechosłowaccy dozorcy.

6. Uchwalono Kasę zapomogowa (pogrzebową) z udziałami: jednorazowe 5 złotych i znaczek co miesiąc 1 zł. 50 groszy. Płaci członek Związku, korzystają wszyscy członkowie rodziny.

7. W wolnych wnioskach poruszono sprawę Kasy Chorych jak urzędnicy Kasy Chorych posyłają dozorców członków Kasy Chorych od Annasza do Kaifasza — mamy konkretne fakty.

Postanowienie.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, powołana na zasadzie Ustawy z dnia 16 maja 1922 r. (D. Ust. Rz. P. Nr. 39 ex 1922 r. poz. 324) decyzja Ministra Pracy i Opieki Społecznej z d. 31.III 1926 Nr. 2681 (91 p.) 1633 pk. 1. Dnia 12.IV 1926 r. ustaliła płace dozorcom w Łodzi w sposób następujący:

Dla dozorców	I kat.	zł. 25.—	tyg.	z dołu	
„ „	II	„ „ 18.50	„	„	
„ „	III	„ „ 13.50	„	„	
„ „	IV	„ „ 8.—	„	„	
„ „	V	„ „ 5.—	„	„	

Termin wymówienia 3-miesięczny.

Przewodniczący:

Przedst. M. P. i O. Sp. (—) Wojtkiewicz.
„ Min. Sprawiedl. (—) Ingersleben.
„ Min. Spr. W. (—) Iżycki.

Dnia 18 bieżącego mies. o godzinie 10 rano w sali T. U. R-a O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50, odbędzie się o godzinie 10 rano Ogólne Zebranie członków Z-ku dozorców domowych i służby domowej.

Porządek dzienny: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej.

Komitet „Święta Pieśni" w Pabjanicach nadesłał nam następującą odezwę:

KOLĘDZY!

Dzięki niestrudzonym wysiłkom Narodu Polskiego przez wiele dziesiątków lat niewoli i nieustannej pracy w kierunku odzyskania wolności, przyszedł wreszcie z upragnieniem wyczekiwany dzień wyzwolenia. Wrogie nam korony i potęgi świata zmiótł podmuch nawałnicy dziejowej i przed niespełna dziesiątkiem lat ujrzeliśmy zmartwywstałą Polskę. Poprzez rozwalone drzwi wschodu i zachodu, usłyszeliśmy w owym momencie wieść radosną, że nastał dla nas dzień niepodległości.

Z pieśnią ukojenia, z pieśnią pracy i czołem rozjaśnionem zakrzątnęliśmy się wszyscy około pracy w niepodległej Polsce. Organizowaliśmy się pod różnemi hasłami, T-wa zaś Śpiewacze pod hasłem pięknej pieśni polskiej. Z miljonów piersi i serc płynął okrzyk: „C z e ś ć P i e ś n i !".

Dążąc do nawiązania ściślejszego kontaktu między Zrzeszeniami i Związkami śpiewaczemi w Województwie Łódzkiem, miejscowe T-wa Śpiewacze w celu podniesienia poziomu artystycznego pieśni, postanowiły urządzić w Pabjanicach „Ś w i ę t o P i e ś n i". Aby zamierzenia tę przeprowadzić zwołujemy w starym grodzie Pabjanicach

Zjazd Stowarzyszeń Śpiewaczych
w dniach 23 i 24 maja 1926 r.
t. j. w czasie Zielonych Świąt.

Wszystkie Towarzystwa Śpiewacze Województwa Łódzkiego, hołdujące pieśni ideowej, zapraszamy gorąco na zapowiedziany Zjazd w możliwie licznych zespołach chórowych, lub ich przedstawicielstwie.

Powołana przez Komitet Sekcja Artystyczna wybrała do wspólnego wykonania przez Chóry męskie, na Zjazd ten przybyłe, następujące utwory:

1) „Oj Ziemio" Maszyńskiego
2) „Jeszcze Polska nie zginęła" w układzie dla Chórów wojskowych.

Utwory te w partyturze Sekcja poleciła odbić i pozwalamy sobie po 1 egzemplarzu załączyć.

Celem zainteresowania uczestników Zjazdu postępami i rozwojem pieśniarstwa ojczystego — Komitet Wykonawczy urządza na Zjeździe Konkurs Chórów: męskiego i mieszanego z utworów dowolnie przez same Chóry wybranych, tak w słowie polskiem, jak i niemieckiem.

Szczegóły, dotyczące Zjazdu, podamy wszystkim Towarzystwom Województwa Łódzkiego niebawem po zgłoszeniu przez nich swego akcesu w Zjeździe najdalej do dnia 10 kwietnia, zaznaczając zarazem, że Komitet Zjazdu postara się dla przybyłych gości o noclegi i zniżkę kolejową.

Uprasza się o podanie ilości mających przybyć osób t. j. mężczyzn i kobiet.

Prosząc o łaskawą rychłą odpowiedź pod adresem: Magistrat Pabjanice, przesyłamy koleżeńskie pozdrowienie

C z e ś ć P i e ś n i !
Komitet Wykonawczy:

Wiceprzewodniczący:	Przewodniczący:
Tomczak Wł.	Pluskowski J.
Zw. Legjonistów	Ławnik Wydz. Ośw. i Kultury

Pan Skrzywan prosi o dymisję.

W związku z zatargiem o wysokość płac pracowników kanalizacyjnych i ich przyjmowanie poczuł się zmuszonym poprosić p. Wojewódzkiego o dymisję.

Podobno Magistrat ma aż dwóch kandydatów nadających się na to stanowisko, ale nazwiska ich ze względu „na dobro sprawy" są narazie trzymane w tajemnicy.

— — —

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokum ntach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr ednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.